

JÓZEF WÓJCIK

ur. 1937; Wierzbica



Miejsce i czas wydarzeń	Wierzbica, PRL
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, pszczelarstwo, pszczoły, życie pszczoł, Wierzbica, pasieka Józefa Wójcika w Wierzbicy, rójka, żądlenie pszczele

Zbieranie roju pszczoł

Nie bałem się pszczoł. Użądlenia były dla mnie oczywiście odczuwalne, ale nie uchodziły za tragiczny splot wydarzeń, z powodu którego miałbym się rozplakać. Mówię to w odniesieniu do lat dziecięcych. Ale były i mocne uderzenia ze strony pszczoł. Pamiętam, nad moją małą pasieką, liczącą parę uli, zauważyłem przelatujący rój. Byłem wtedy czternastoletnim chłopakiem. Zaciekawilo mnie, gdzie te pszczoły osiadą. Kiedy minęły drzewo, podążyłem za nimi. Uciekły aż do małego lasku. Tam osiadły na jałowcu. Nie na gałęzi drzewa, tylko nisko, niejako oparły się o ziemię. Wówczas nie miałem jeszcze takich doświadczeń w zbieraniu rójki. Popędziłem za nimi ot tak, bez oprzyrządowania, bez siatki.

Podszedłszy z bliska, pomyślałem, że mógłbym uciąć jałowiec przy samej ziemi. Wtedy każdy z chłopców nosił przy sobie scyzoryk. Ale tam było pełno pszczoł. Postanowiłem więc poruszać pszczoły nisko położone, żeby się przemieściły wyżej. Wtedy uciąłbym jałowiec i przeniósłbym pszczoły do mojej pasieki. Tam osadzić je byłoby już zupełnie łatwo. Odległość wynosiła prawie kilometr. Jak zacząłem manipulować scyzorykiem, to, niestety, rójka się poruszyła i dosłownie mnie obsiadła. Ta osunięta z góry, a także pełzająca dołem ilość pszczoł, które mnie użądliły, była znaczna: dostałem sto cztery żądła. Myślę, że ci, którzy nie cierpią na uczulenia, są w stanie przetrzymać taki atak użądleń.

Kiedy próbowałem zbierać rójkę, doszedł do mnie pewien mieszkaniec. Miał do czynienia z pszczołami i ktoś mu zasygnalizował, że właśnie w tym zagajniku osiadła rójka. Przymierzył się więc do zbierania. Zaczęła się rozmowa między mną, chłopcem, a dorosłym mężczyzną. Powiedział: „To mnie się pszczoły wyroiły i za nimi idę”. Sprostowałem, że, niestety, przyleciały z innego kierunku i ja za nimi biegnę. „A,

skoro tak, to zbieraj” – ustąpił. Akurat miał przetak. Nie włączał się do zebrania rójki, ustąpił na moją rzecz. Ja, osuwając powoli rękami pszczoły do przetaka, zebrałem znaczną ich część, po czym, ponieważ przetak był umocowany do kija, podniosłem go ku górze. Reszta pszczoł weszła do przetaka. W ten sposób przenieśliem je do ula i szczęśliwie obsadziłem. Było to moje zwycięstwo. W czasie wykonywania tej pracy zapomniałem o użądleniach. Pszczoły zachowały się znakomicie. I jeszcze trochę było z nich pożytku w tym sezonie.

Data i miejsce nagrania	2016-09-08, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"